



HALO

MAGAZYN ALOPB

Magazyn wydawany przez
uczniów ALOPB przy wsparciu
mgr Pauliny Dzitkowskiej,
nauczycielki języka polskiego.



ZESPÓŁ REDAKCYJNY NUMERU

TEMAT NUMERU
Paulina Dzitkowska

OPOWIADANIA I POEZJA
Kamil Dudar

WIADOMOŚCI SZKOLNE
Mateusz Kraśnicki,
Sergiusz Jakuszewicz

KALENDARIUM I KULTURA
Paulina Lelusz

KOREKTA
Paulina Dzitkowska

PROJEKT GRAFICZNY,
SKŁAD I ŁAMANIE
Kamil Dudar

AUTORZY ARTYKUŁÓW
Michał Wawrentowicz, Michał
Targoński, Wiktoria Falkowska,
Dagmara Czajkowska

Złożono krojami
Source Sans Pro i Minion Pro

Na okładce i stronach 3-4
wykorzystano skan litografu *Greece*
Alberta Racinet'a, Bibliothèque
nationale de France, 1888.

ANTYK

NR 6 LUTY 2022

SPIS TREŚCI

TEMAT NUMERU

O wychowaniu w antycznej Grecji.....4

Michał Wawrentowicz

Co uczniowie myślą o antyku?.....5

Wyniki ankiety

Kiedy zmarli wracają do żywych6

Kamil Dudar

Po co i jak uczyć się łaciny? 10

Michał Targoński

Opowieści z sąsiedniego podwórka 10

Wiktoria Falkowska

WIADOMOŚCI SZKOLNE

Czy wygramy, czy przegramy 13

Mateusz Kraśnicki • Sergiusz Jakuszewicz

OPOWIADANIA I POEZJA

W innych okolicznościach – Atrides 15

Dagmara Czajkowska

Prometeusz 17

Leopold Staff

KALENDARIUM I KULTURA

Wydarzenia kulturalne 18

Paulina Lelusz



TEMAT NUMERU

ANTYK

O WYCHOWANIU W ANTYCZNEJ GRECJI

MICHAŁ WAWRENTOWICZ

*„Wyszktałenie, podobnie do ubrania,
winno być starannie dopasowane do osoby.
Zbyt małe uwiera, za obszerne śmiesz.”*

– Andrzej Niewinny Dobrowolski

Prawidłowe wzorce wychowywania dzieci zmieniały się na przestrzeni stuleci. Jednak stały jest fakt, że starano się, by wyrosły one na wartościowych ludzi i obywateli. Nie inaczej było w starożytnych *poleis*, czyli miastach-państwach w antycznej Grecji.

Jedną z tych części Hellady była Sparta. Powstała ona około XI w. p.n.e. w Lakonii. Jej obywatele już od młodego wieku byli poddawani *agoge*, czyli specjalnemu systemowi wychowania, które miało ich przygotować do zostania wojownikami i pełnienia funkcji militarnych. Dążono, by wyrosli na zahartowanych, odpornych na niewygody i ból Spartan, którzy mogliby dołączyć do warstwy zbrojnych hoplitów walczących w szyku, zwanym falangą, przeciw nieprzyjacielowi.

Toteż już w wieku siedmiu lat chłopcy spędzali czas w grupach rówieśników, by bawić się i ćwiczyć w gimnazjonie. Po osiągnięciu dwunastego roku życia z domów rodzinnych przenosili się do koszar, by tam spędzać dni na między innymi doskonaleniu swej sprawności fizycznej i uczeniu się podstawowych umiejętności, takich jak czytanie czy pisanie. Następnie, gdy ukończyli 20 lat młodzi spartiaci stawali się pełnoprawnymi wojownikami, ale obywatelami mogli zostać dopiero dekadę później.

W odróżnieniu od innych *poleis*, władze spartańskie interesowały się także wychowaniem dziewcząt. Co prawda nie były one tak →



MŁODZI SPARTANIE
(INTERPRETACJA XIX-WIECZNA)

restrykcyjnie kształcone jak chłopcy, gdyż ich rolą nie miała być służba w wojsku, a opieka nad domem. Czas swój spędzały na ćwiczeniach sportowych czy tańcu.

Wychowanie dzieci w Atenach było znacznie łagodniejsze i ulgowe, niż w Sparcie. Większą uwagę zwracano również na wykształcenie i kulturę młodych ludzi. Oczywiście dbano także o ich rozwój fizyczny, gdyż w tamtych czasach popularnością cieszyły się igrzyska olimpijskie i *polis* to chciało, aby jego reprezentanci dobrze wypadali na tle innych państw greckich.

W wieku sześciu, a czasem siedmiu lat, chłopcy, w odróżnieniu do dziewczynek, które wciąż pozostawały w domu, zostawali oddani pod opiekę pedagoga, którym zazwyczaj był niewolnik. Towarzyszył on młodzieńcowi, pomagał w nauce i mógł go ukarać za nieposłuszeństwo. Szkoły przyjmowały chłopców, z wyjątkiem tych pochodzących z najuboższych warstw społecznych. Uczono w nich pisanie, czytania, matematyki oraz zapoznawano z literaturą i kazano uczyć się niektórych dzieł Homera.

Gdy Ateńczyk ukończył dwanaście lat jego edukacja kierowana była ku rozwojowi aktywności fizycznej. Chłopcy przechodzili wtedy pod opiekę *paidotribesa*, czyli wychowawcy. Przygotowywano ich do udziału w igrzyskach olimpijskich, więc dbano, by z zaangażowaniem uczestniczyli w ćwiczeniach i zajęciach gimnastycznych. Odbywały się one w *palasterze*, czyli rodzaju placu otoczonego kolumnami. Trenowali między innymi walkę na pięści, rzuty oszczepem i dyskiem, biegi, na przykład z pochodniami czy ciężarkami, a także łuczniczo i zapasy. Pobierali tam też edukację z zakresu poezji i literatury.

Mimo to, że wychowanie w różnych częściach antycznej Hellady różniło się, to we wszystkich jej regionach dbano o prawidłowy rozwój dzieci, by mogły one w przyszłości stać się wzorowymi obywatelami i zasilić wojska państwowe.

CO UCZNIOWIE MYŚLĄ O ANTYKU?

OPRACOWANIE: KAMIL DUDAR

Czy miałeś/aś styczność z literaturą i sztuką antyku poza szkołą?

TAK 46,3%

NIE 53,7%

Masz jakiś ulubiony utwór antyczny (epos, dramat, komedia, dialog itp.)?

TAK

NIE 89,6%

Uczniowie wymieniali utwory takie jak *Król Edyp* Sofoklesa, *Iliada* Homera oraz *Rozmyślenia* Marka Aureliusza.

Jeśli słyszysz termin *antyk*, myślisz głównie o Grecji?

TAK 74,6%

NIE 25,4%

Czy znasz inne mitologie niż grecka?

TAK 76,1%

NIE 23,9%

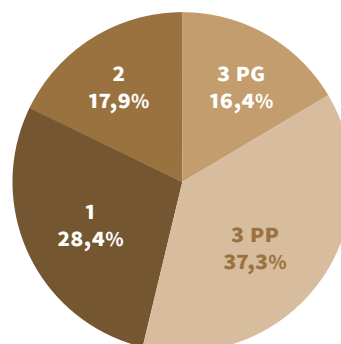
Uczniowie wymieniali mitologie nordycką, rzymską, słowiańską, chrześcijańską (w tym prawosławną), egipską, japońską, buddyjską oraz Ameryki Środkowej.

Czy uważasz, że wykazujesz się ponadprzeciętną wiedzą nt. antyku?

TAK

NIE 86,6%

W której klasie jesteś?



Ankieta została przeprowadzona wśród 70 uczniów.

KIEDY ZMARLI WRACAJĄ DO ŻYWYCH

KAMIL DUDAR

„Śmierć, najstraszniejsze z nieszczęść,
wcale nas nie dotyczy, bo gdy my istniejemy,
śmierć jest nieobecna, a gdy tylko śmierć się
pojawi, wtedy nas już nie ma.”
– Epikur

Śmierć pełniła ważną rolę w życiu społecznym antycznej Grecji. Wynikało to z głębokiego zakorzenienia jej w tradycji mitologicznej, co spowodowało wytworzenie się wielu rytuałów skupionych wokół umierającego (gr. νέκυς, *nekus*). Wierzano, że w momencie śmierci (gr. θάνατος, *thanatos*) psyche (grecki odpowiednik duszy) zmarłego wychodziło z jego ciała jako mały, ostatni oddech. Nazywano to dokończeniem żywota – τελευτή (*teleute*, od gr. τελεθάω, *teleutao* ‘osiągnąć, skończyć’), które należało w odpowiedni sposób uczcić. Jak pamiętamy z *Antygony* Sofoklesa, wymóg pogrzebania zmarłego był niezwykle ważny, gdyż tylko on pozwalał na przejście zmarłego do Hadesu (gr. Αἴδης, *Haidēs*, ‘[ten, który jest] niewidzialny’). W przeciwnym wypadku dusza błąkałaby się po świecie żywych i nazywana była ἄταφος (*ataphos*, ‘bezgrobowiec’). Ceremoniał pogrzebowy składał się z trzech etapów: πρόσθεσις (*prosthesis*, ‘zabezpieczenie, zaopatrzenie w pokarm’) – układania ciał przez

kobiety z rodziny zmarłego, ἐκφορά (*ekphora*, ‘niesienie zwłok na pogrzeb’) – żałobnej procesji, często zorganizowanej z przepychem (bogate rodziny ateńskie prowadziły powozy z glinianym łóżem dla ciała zmarłego przez miasto) oraz pochówek.

Wierzano ponadto, że zmarli wracają do świata żywych i mają różne moce. Skutkiem tych wierzeń były obchody Anthesteriów – wczesnowiosennego święta zmarłych trwającego trzy dni, podczas których Κῆρες (*Keres*, ‘Kery’; Homer nazywa je κέρες θανάτοιο, *keres thanatoio*, ‘Kery śmierci’), przodkowie, wracali do krewnych. Na koniec trzeciego dnia wypędzano te duchy tradycyjną formułą „Θύραζε κῆρες” (*thuraze keres*, „precz za drzwi, Kery”). Duchy niepochoowanych, jak już wspomniano, musiały pozostać wśród żywych lub na cmentarzach. Uważano, że niepokojąca muzyka wydobywająca się z grobów na Wyspach Liparyjskich była wynikiem obecności Ker. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w *Opowieściach efeskich* Ksenofonta, w których Anita – główna bohaterka – oddała się od rodziców podczas jednego ze świąt greckich i podchodzi do grobu świeżo pochowanego człowieka. Wydało się jej, że podniósł się zeń mężczyzna, który zaczął ją ścigać. Dziewczynka postanowiła uciekać, lecz stwór dogonił ją i stwierdził, że zaszczepia jej epilepsję.

Prócz ἄταφοι wyróżniano wiele innych typów zjaw (w języku greckim funkcjonowały różne określenia o podobnym znaczeniu, m.in. φάντασμα, *fantasma* ‘zjawa’, εἶδωλον, *eidolon* ‘widziadło’ oraz πέμφιξ, *pemphiks* ‘widmo’), które nawiedzały ludzi na ziemi. Jednym z nich byli ἄοροι (*aoroi*, ‘niewcześni, przedwcześni’), czyli zmarli przed okresem starości, tj. niemowlęta i dzieci. Progiem osiągnięcia starości był rytuał przejścia podczas pierwszego dnia Anthesteriów, polegający na wypiciu wina przez trzyletnie dzieci. Podobną grupę stanowili ἄγαμοι (*agamoi*, ‘bez ślubu’). Ateńczycy kulturowali zwyczaj czerpania wody ze „źródła o dziewięciu ujściach” (gr. Εννεάκρουνος, →



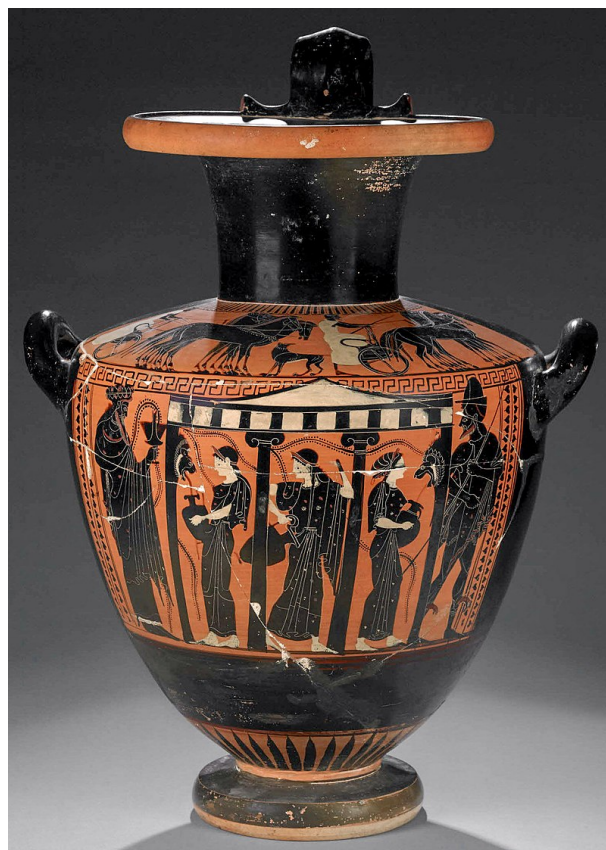
PROSTHESIS (OKOŁO 520-510 P.N.E.)



NACZYNIE TERAKOTOWE, PREZENT NA ANTHESTERIA (OKOŁO 410 P.N.E.)

Enneákrounos) i niesienia ich jako λύτρα (*lutra*, 'okup') na groby ἄγαμοι. Celem tej praktyki było przebłaganie duchów, by nie mściły się na małżonkach, który niedawno zawarli związek, co mogło być podyktowane ich zawiścią. Tradycja ta istnieje do dziś w Grecji i Rumunii, gdzie udziela się ślubu dla dziewczyny zmarłej przed małżeństwem.

Innym aspektem wierzeń dotyczących śmierci były moce widziadeł, które mogły być bezpośrednim zagrożeniem dla zdrowia i życia. Stosowano wiele środków ostrożności, które pozwalały uniknąć zemsty zmarłego. Jednym z nich był μασχαλισμός (*maschalismos*, dosł. 'okaleczenie') – okaleczenie zwłok poprzez odcięcie wszystkich kończyn, przez co zmarły tracił fizyczną możliwość powrotu z zaświatów. Uważano, że βιαίθανατοι (*biaiothanatoi*, 'umarli śmiercią tragiczną lub samobójczą', od βιαίος, *biaios*, 'przymuszony, brutalny') – ludzie, którzy zginęli w walce – byli najbardziej agresywni, przez co wykorzystywano je w różnego rodzaju zaklęciach szkodzących innym (np. κατάδεσμοι *katádesmoi*, dosł. 'więzi, supły', czyli czary wiążące lub ἀγωγή, *agoge* – czary



WAZA GRECKA PRZEDSTAWIAJĄCA LUTRĘ (OKOŁO 510 P.N.E.)

zmuszające do stosunku seksualnego). Inne typy zjaw także posiadały charakterystyczne dla nich zaklęcia. Twierdzono ponadto, że duchy zmarłych miały umiejętności wszechwiedzenia oraz przepowiadania przyszłości. Uprawiano więc nekromancję – wrózenie z ich pomocą w rytuałach zwanych νεκυῖσμοι (*nekuismoi*). Przykład takich praktyk możemy znaleźć m.in. w *Iliadzie* Homera, w której to Hektor, umierając, przepowiada Achillesowi śmierć.

Źródła literackie wyjaśniają nam źródło lęku przed śmiercią, który według jednego z orfickich hymnów zsyłała na ziemię chtoniczna bogini Melinoe:

Chtoniczna [ziemska] bogini, wyrzuć szalone lęki dusz do najdalszych zakątków ziemi.

Skłaniało to Ateńczyków do stosowania specjalnych środków zapobiegających nawiedzeniom (*epipompai*, z gr. ἐπιπωματίζω, *epipomatizo*, 'zamykać pokrywę, chować'). Były to m.in. zioła i amulety oraz rytuały ofiarne i oczyszczające. →

Organizowano uczty dla zmarłych, uosabianych poprzez sporządzanie figurek *κολοσσοί* (*kolossoi*, dosł. ‘kolosy, giganci’) na ich podobieństwo.

* * *

Wszechobecne zainteresowanie tematem śmierci skłaniało śmiałków, takich jak Flegon z Tralles, do opisywania znanych im historii związanych ze zjawami. Zawarł je w swoim dziele *O dziwach i ludziach długo żyjących*, należącym do gatunku paradoksografii. Opierały się one na krótkich, pisanych prozą opisach wydarzeń nadzwyczajnych. Prekursorem opisywania mirabiliów był Kallimach z Kyreny, autor *Zbioru niezwykłości z całej ziemi ułożonego według krain*. Oba te dzieła z pewnością dotarły nawet do ówczesnego znawcy tematu Aulusa Gelliusza, co świadczyło o ich niezwyklej popularności.

Historia nie zostawiła nam jednak wielu informacji na temat życia autora *O dziwach...* Z *Księgi Suda* oraz *Biblioteki Focjusza* dowiadujemy się, że był on historykiem i wyzwolencem cesarza Hadrianusa. Napisał także *Olimpiady* i *Kroniki*. Jego imię, podobnie jak u Homera czy Platona, było tak naprawdę przydomkiem, które oznaczało „Płonący”. Ksenofont kąśliwie to skomentował, twierdząc, że imię takie nadawało się

wyłącznie dla psa. Jego zainteresowane dziwaczny i nieznanym było zapewne dodatkowo potęgowane przez fakt, iż miał on dostęp do magazynów cesarskich, gdzie rzekomo wystawiono publicznie hippocentaury.

Opowieść zatytułowana *Filinnion* skupia się na historii miłosnego związku tytułowej dziewczyny z Machatesem. Kobieta powraca do niego po swojej śmierci i przez trzy dni spotyka się z nim potajemnie. Jednakże drugiego dnia sprawę tę odkrywa piastunka, która szybko opowiada o niej rodzicom Filinnion – Charito i Demostrosie. Dziewczyna była zjawą *ἄγαμος*, mimo że wzięła ślub przed śmiercią. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy jest społeczna interpretacja dziewictwa przez Greków – kobieta pozostawała w okresie panieństwa aż do urodzenia dziecka, a nie do pierwszego stosunku. Oznaczałoby to, że małżeństwo nie zostało skonsumowane, przez co stało się nieważne w kwestii śmierci. Postać dziewczyny przypomina Empusę (dosł. ‘jednonogą’ – nosiła protezę nogi wykonaną z brązu) – kobiecego demona, który wykorzystywał erotycznie młodych mężczyzn, doprowadzając na koniec do ich śmierci. Filinnion jako karę za zachowanie rodziców, umiera po raz drugi, wywołując ponownie okres żałoby:

„Matko, ojcze, jak niesprawiedliwie pozazdrościście mi tych trzech dni spędzonych z waszym gościem w domu rodzinnym, podczas których nikomu nie przeszkadzałam! Przez własną ciekawość raz jeszcze będziecie przechodzić żałobę po mnie, ja zaś pójdę z powrotem do przeznaczonego mi miejsca... Wiedźcie jednak, że przyszedłam tutaj nie bez zgody bogów!”

Sytuacja ta wywołuje depresję u Machatesa, który ostatecznie odbiera sobie życie. Flegon połączył tu więc Thanatosa z Erosem, tworząc tragiczną historię o miłości i śmierci.

Ukazany jest tu specyficzny sposób postrzegania pochówku zmarłej – w greckim rękopisie wykorzystano słowo *κατακλείειν* (*katakleiein*, ‘zamknąć’), co wskazywało na pochowanie →



FIGURKA KOLOSSOS

w trumnie. Ponadto, historia Filinnion została przekazana w formie epistolarnej, co wywołuje efekt autentyczności przekazanych informacji.

Johann Wolfgang Goethe osnuł poemat *Narzęczona z Koryntu* na kanwie tego opowiadania. Opisuje w nim gorliwą miłość dwóch kochanków, młodzieńca i wampirzycy, która po śmierci przyszła do niego:

*Do Koryntu przywędrował z Aten
Pewien młody, nieznany podróżny [...]
Patrzy, a tu w płomieniach księżycy,
W białej szacie i śnieżnym welonie
Cicho stoi na progu dziewica
Z czarno złotą przepaską na skroni. [...]*

*„Stój, młodzieńcze! O nie podchodź dalej!
Nie radości jam córa – cierpienia.
Mego losu przechyliły szalę
Drogiej matki chore urojenia.
Gdyż śluby jej ponure
Chcą młodość i naturę
W sługi nieba przemocą zamieniać.*

Matka, podobnie jak u Flegona, dowiaduje się o całej sytuacji:

*A tymczasem po domu komnatach
Jeszcze matka się snuje wśród nocy
Długo słucha i słucha na czatach,
Gdyż ją dziwne dolatują głosy: [...]*

*„Cicho! Zapiał trzeci kur!
Ale jutro nocą tu
Przyjdiesz znów?” I całusy po chwili.*

Możemy znaleźć tu odwołanie do tzw. godziny duchów – trzeciej w nocy – podczas której świat żywych i zmarłych zaciera się. Dziewczyna, zgodnie z analogią do Empusy, doprowadza chłopaka do śmierci:

*Z grobu wyszłam w podświetlone strony
Szukać dobra swego, choć umarła,
Kochać męża, co już utracony,
Krew serdeczną wysysać mu z gardła. [...]
Piękny chłopcze, żyć nie będziesz dłużej.
Zgaśniesz cicho – twe usta nie jękną.*

* * *

Jak mogliśmy zauważyć, grecka kultura rozwinęła rozbudowane podejście do tematu śmierci i zmartwychwstania. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w ówczesnych wierzeniach i praktykach religijnych oraz w literaturze i sztuce. Ważnym elementem jest też sama nomenklatura, która często wskazuje na istotę i pojmowanie wielu zjawisk. Jest to kluczowe do pełnego zrozumienia dzisiejszych tłumaczeń tekstów greckich – specyfika języka greckiego pozwalała na ukrywanie wielu znaczeń poprzez wykorzystywanie wyrażen synonimicznych.

BIBLIOGRAFIA

https://www.metmuseum.org/toah/hd/dbag/hd_dbag.htm

<https://www.thegreatcoursesdaily.com/living-the-ancient-greek-death/>

O dziwach i ludziach długo żyjących, Emilia Żybert [w:] *O dziwach i ludziach długo żyjących*, Flegon z Tralles, Wrocław 2019.

ΘΥΡΑΖΕ ΚΗΡΕΣ, J. Ter Vrugt-Lenz [w:] „Mnemosyne”, wyd. 15, zes. 3, Lejda 1962, s. 238.

Opowieści efeskie, Ksenofont, 5.7.

Greek Religion, W. Burkert, Cambridge Ma. 1985, s. 327-328.

Iliada, Homer, 22.359-360.

71. Μηλινόης, Θυμίαμα, ἀρώματα [w:] *The Hymns of Orpheus in Ancient Greek*, oprac. Thomas Taylor, 1792-1824, s. 100. (tłum. autorskie)

Cynegeticus, Ksenofont Historyk, 7.5.4.

O dziwach i ludziach długo żyjących, Flegon z Tralles, Wrocław 2019, s. 41.

PO CO I JAK UCZYĆ SIĘ ŁACINY?

MICHAŁ TARGOŃSKI

Łacina może wydawać się językiem bezużytecznym i trudnym do nauczenia dla współczesnego człowieka. Dla wielu ludzi pozostanie jedynie martwym znakiem odległej przeszłości. Jednak jeżeli ktoś lubi się uczyć języków i interesuje się nimi, powinien poświęcić chwile swojego czasu i rozważyć podjęcie nauczenia się tego starego języka, którym swego czasu posługiwała się cała Europa.

Po co?

Łacina jest „językiem matką” współczesnego hiszpańskiego, portugalskiego, francuskiego, włoskiego oraz rumuńskiego. Sprawia to, że istnieje wiele podobieństw pomiędzy tymi językami i są one na tyle duże, że znajomość łaciny znacząco ułatwia ich naukę. Poznając zasady gramatyczne łaciny dogłębnie poznajemy to, jak działają języki i z czego się składają, co może pomóc w przyszłości przy nauce innych nawet nieromańskich. Dobrym przykładem będzie tu matematyka, pomimo że sama „królowa nauk” nie jest bardzo przydatna w codziennym życiu, tak logiczne myślenie jest podstawą, a tego przecież matematyka uczy. Podobnie jest z łaciną, pogłębione rozumienie jak zbudowany jest język może być bardzo rozwijające. Tak również sądzono przez wiele wieków. Potwierdza to fakt, że dawna łacina była elementem edukacji każdego intelektualisty.

Kolejną korzyścią płynącą z nauki łaciny jest niewątpliwie możliwość czytania oryginalnych tekstów twórców starożytności i nie tylko, bo także średniowiecza i późniejszych wieków. Czytanie bezpośrednio tekstu bez warstwy tłumaczenia może całkowicie odmienić to, jak rozumiemy dane dzieło i pozwala w pełni je docenić, ponieważ tłumaczenie nigdy nie oddaje piękna i sensu oryginału.

Jak się uczyć łaciny?

Naukę łaciny ludzkość opracowywała przez tysiąclecia i udało nam się zbudować wyjątkowo skuteczny system jej nauczania. Najwybitniejszym osiągnięciem tych wysiłków jest podręcznik *Lingua Latina per se illustrata*, którego autorem jest Hans Henning Ørberg. Całość podręcznika została napisana po łacinie łącznie z wyjaśnieniami zasad gramatycznych, ale poziom trudności tekstów został odpowiednio dostosowany do umiejętności uczącego się. Wraz z kolejnymi rozdziałami zdobywamy nową wiedzę potrzebną do czytania kolejnych. Podczas czytania zaczynamy dostrzegać zasady rządzące łaciną np. co oznaczają różne słowa, jaki jest szyk zdania, rozróżniamy części mowy i przez to wszystko rozumiemy to, co czytamy. Proces ten może brzmieć skomplikowanie, ale przychodzi on bardzo naturalnie i płynnie w szczególności, gdy nauczyliśmy się innego języka obcego w przeszłości. Prócz samego podręcznika warto się zaopatrzyć w ćwiczenia, czyli *Exercitia Latina*, a także przeczytać poradnik, ponieważ zawiera wiele przydatnych informacji na temat nauki i tego, gdzie możemy szukać samego podręcznika i ćwiczeń.

LINK DO PODRĘCZNIKA

<https://docs.google.com/document/d/1PB5HPz2wBDgqWXPnn5ONgZicOPv8P7LbODvkCxjpl3w/edit>

OPOWIEŚCI Z SĄSIEDNIEGO PODWÓRKA

WIKTORIA FALKOWSKA

Mówiąc o starożytności, mamy przed oczami świątynie w Grecji, tłumy filozofów, igrzyska, a to wszystko spowite ciepłym powietrzem, w którym unoszą się zapachy dojrzewających oliwek. Jednak postanowiłam przenieść się w nieco dalsze rejony Europy, do zimnych krain, które kilka wieków później nadały idealne podłoże srogim wikingom, →

a przede wszystkim – do ich równie wspaniałych wierzeń. Jednak nie zamierzam skupiać się w poniższym artykule na tych znanych postaciach, spopularyzowanych np. przez Marvel Cinematic Universe, a raczej na tych wyciągniętych wprost z sag, poezji oraz folkloru.

Zacznijmy od początku

Z ogromnej otchłani Ginnungagap wyłonił się olbrzym Ymir, pierwsza żywa istota. Gdy został pokonany przez trzech braci - Odyna, Wiliego i We - jego ciało posłużyło jako budulec całej Ziemi: mięso przeistoczyło się w grunt, a kości w góry, zęby zamieniły się w kamienie oraz skały, a z włosów powstały lasy. Krew Ymira spowodowała potop, którą następnie bogowie zamienili w morza oraz oceany. Widać tu wiele nawiązań do innych kultur, gdzie istnieli więksi, silniejsi przodkowie gatunku ludzkiego, więc można śmiało porównać greckich tytanów z nordyckimi olbrzymami. Niestety ci pierwsi zostali wrzuceni do Tartaru przez swojego ojca Uranosa, podczas gdy ich północne odzwierciedlenia rządziły innymi krainami (jak, np. Jötunheim czy Helheim).

Warto wspomnieć o kolejnej znanej kreaturze, a mianowicie Nidhöggu. Był to wielki wąż (czy też smok), który mieszkał w korzeniach świętego drzewa Yggdrasilu, a przy Ragnaröku, nordyckim końcu świata, miał stoczyć swoją ostatnią bitwę z Thorem. Dla fanów mitologii greckiej, nasuwa się od razu Ladon - stugłowy smok, któremu powierzono zadanie obrony



YMIR (© ANIAARTNL, DEVIANTART)

jabłoni w ogrodzie Hesperyd. Oba potwory były równie nieustępliwe oraz trudno było je oszukać, o czym na pewno wiedzą czytelnicy komiksów *Thor*, gdzie w jednej z serii, pt. *Thor: Louve*, córka tytułowego bohatera wielokrotnie napotyka na swojej drodze Nidhögga, gdy ten, dla zabicia czasu w Międzyświecie, gra w warcaby.

Opowiadając już o mitologii nordyckiej, nie można przeoczyć słynnego wilka Fenrira. Codziennie karmiono go ogromną ilością surowego mięsa, mimo to porozumiewał się ludzkim językiem i to bardzo zuchwale. Najpierw był wiernym kompanem boga mądrości Tyra, potem zaś jednym z największych zagrożeń mieszkańców Asgardu, gdyż urósł do takich rozmiarów, iż ziewając, szczęką dotykał sklepienia nieba, a żuchwą ziemi. Został spętany niezwykle sznurkiem Gleipnirem, z którego wydostać ma się dopiero podczas Ragnaröku, pożre Odyna i zostanie zabity przez jednego z jego synów, Widara. Grecy mieli dość podobne "zwierzątko", które sprawiało im wiele utrapień, czyli lwa nemejskiego. Jego skóry nie dało się przebić żadnym ostrzem, miał potężne pazury i bezczelnie pustoszył okolice doliny Nemei. Ostatecznie pokonał go Herakles w ramach pierwszej ze swoich dwunastu prac, następnie nosił niezniszczalną skórę zwierzęcia na sobie.

Inspiracje romantycznych poezji,

w których to jednym z najczęstszych bohaterów był nøkken (z norweskiego „wodnik”, w Szwecji bardziej znany pod nazwą näcken). Można było go spotkać w okolicach zbiorników wodnych, do których starał się na różne sposoby zwabić potencjalne ofiary. Warto zaznaczyć, iż potrafił zmieniać swoją postać, dlatego też można zauważyć wiele odmienności w jego przedstawieniu: od starca z bujną, zielonkawą brodą lub nagiego młodzieńca z długimi włosami, poprzez trolla czy wodnego demona, aż do białego rumaka. Jednak zawsze pełnił tę samą funkcję, a mianowicie, miał budzić w ludziach, zwłaszcza w dzieciach, strach przed →



FENRIR I ODYN

nierozsądna zabawą przy wodzie. Nawet przed obcymi osobami i zwierzętami. Dodatkowo był wytłumaczeniem utopień, bo gdy znaleziono w wodzie samobójcę, chowano go w obrządku chrześcijańskim na cmentarzu. Jeśli chodzi o uprowadzenia młodych, pięknych dziewcząt przez białe zwierzę, nasuwa nam się mit o porwaniu Europy. Zeus, zachwycony jej urodą, przemienił się w śnieżnobiałego byka, po czym odstawił uwiedzioną kobietę do grotu na Krecie. Ta urodziła bogowi dwóch synów, a następnie została żoną ówczesnego króla wyspy – Asteriona.

Jednak niektórych, równie niebezpiecznych uwodzicieli, można było rozpoznać o wiele łatwiej. Mowa tu o huldrach - żeńskich demonach podających się za młode kobiety, zazwyczaj z długimi, jasnymi włosami, pod którymi ukrywały się rysie uszy czy krowi ogon. Zdarzało się, iż w plecach miały ogromną dziurę, bądź od tyłu przypominały pień drzewa, dlatego też, dzięki temu można było odróżnić je od człowieka. Zazwyczaj zadaniem takowej huldry było pomaganie leśniczym i rybakom, jednak problem pojawiał się, kiedy któryś z nich się w niej zakochał, zostawał zwyczajnie porwany i pożerany. Zdarzały się przypadki, kiedy decydowała się na ślub ze śmiertelnikiem, traciła wtedy wyróżniające ją cechy, odpadał jej ogon i uszy, ale za wszelką cenę unikała kościołów. Te skandynawskie demony z pewnością przypominają greckie nimfy, które nie tyle próbowały wtopić się między ludzi, ale spokojnie żyły w ich towarzystwie, na wsiach, w lasach czy



WODNIK (© THEODOR KITTELSEN)

blisko wody. Jednak gustowały w osobach wyższego pochodzenia, zostawały zazwyczaj żonami herosów i założycieli miast, a niekiedy nawet bogów, jak np. Apolla, Hermesa, Dionizosa.

I tak, jak kultura grecka zakorzeniła się w obecnym świecie, tak wokół siebie mamy wiele odnośników do mitologii skandynawskiej. Co prawda, ta pierwsza jest o wiele bardziej znana, została spopularyzowana dzięki Rzymowi i uczymy się jej w szkołach. Mimo to, folklor naszych północnych sąsiadów był jedną z lepszych inspiracji przy tworzeniu poezji epoki romantyzmu, a owe nieśmiertelne postacie często ukazują się w popkulturze. Warto jednak pamiętać ich początki, wykreowane przez nieustraszonych wikingów najeżdżających oraz podbijających kolejne tereny, kiedy to pokonujemy poziomy Assasins Creed: Valhalla, siedząc w sweterku dzierganym na wzór islandzki, a do tego słuchamy muzyki ze słuchawek na Bluetooth.

BIBLIOGRAFIA

Furia ludzi północy. Dzieje świata Wikingów, Philip Parker

Mitologia Nordycka, Neil Gaiman

Mitologia, Jan Parandowski

<https://blogvigdis.wordpress.com/folklor/>

https://bestiariusz.fandom.com/pl/wiki/Bestiariusz_Wiki

CZY WYGRAMY, CZY PRZEGRAMY

MATEUSZ KRAŚNICKI • SERGIUSZ JAKUSZEWICZ

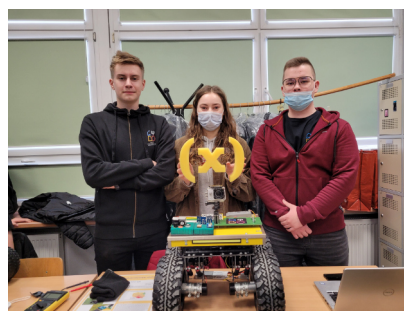
FOTOGRAFIE: GRZEGORZ NOWIK

Konkurs naukowy E(x)plory to trzystopniowe ogólnopolskie zmagania młodych naukowców. To szansa dla młodych erudytów na skonfrontowanie ich pomysłu ze światem nauki i biznesu, a dodatkowo na zdobycie cennego doświadczenia.

W tym roku po raz pierwszy w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym Politechniki Białostockiej odbył się Szkolny Festiwal E(x)plory. Wystartowało w nim 29 uczniów z naszej szkoły z 14 projektami. Trzy najlepsze zespoły będą miały szansę na skonfrontowanie swoich umiejętności w regionalnym etapie konkursu, w którym napotkają konkurencję z innych województw. Najważniejsze decyzje w sprawie przyszłości projektów podejmowało jury w składzie Paweł Mytnik, Jerzy Ickiewicz, Grzegorz Górski, Kamil Borawski. Komisja sędziowska miała do czynienia z najróżniejszymi typami projektów poczynając od software'owych rozwiązań wspierających naukę trudnych zagadnień fizycznych, jak i astronomicznych po wyspecjalizowane roboty mające na celu wspierać eduka-

cję języka angielska, jak i roboty dbające o środowisko.

Największym uznaniem grona sędziowskiego cieszył się projekt o szlachetnej nazwie "Sensoryczny Tłumacz Języka Migowego", w skrócie STJM, nie mylić z STM - największą europejską marką produkującą niezawodne mikrokontrolery. Potencjał tych dobrodziejstw technologii wykorzystał jeden z konkurentów STJM - Mateusz Misiewicz, który dzięki potężnej jednostce obliczeniowej zdołał opracować projekt w pełni działającego telefonu komórkowego (smartfona), którym można zastąpić Twój smartfon. Powracając jednak do STM, twórcami projektu byli uczniowie klasy IIB - Konrad Olifier, Jakub Kokoszkiwicz i Paweł Buczyński. Ich sensoryczny tłumacz w formie rękawicy pozwala na odczytywanie ruchów ręki, wskutek czego program bezproblemowo przekłada zawile ruchy języka migowego na tekst możliwy do odczytania. Panowie w przyszłości chcą uzbroić polskie instytucje państwowe w swój wynalazek, który pomaga w zrozumieniu osób komunikujących się w języku migowym, gdyż takie osoby miewają poważne problemy podczas załatwiania najprostszych spraw w urzędach. Takie rozwiązanie uprościłoby życie dziesiątek osób posługujących się językiem migowym, a to wszystko za sprawą magicznej ręki naszych uczniów. →



Drugą lokatę z RRSO wynoszącą 22,(2)% uzyskał zespół FAIR. Веселый и интерактивный робот służący do nauki języka angielskiego. Mamy nadzieję, że w przyszłości również do nauki języka rosyjskiego i w końcu języka hiszpańskiego, alternatywnie Robot divertido e interactivo, ma ułatwiać przyswajanie najcięższych językowych łamańców. Projekt stworzony przez lingwistyczne trio w składzie – Alicja Choszczyk, Katarzyna Wilczewska i Patrycja Kolosa został wyposażony w dwa tryby trzy sposoby wpływania na potencjalnego odbiorcę, gdzie jeden z trybów stanowi swobodną naukę danego języka, kolejny to najtrudniejsze, najbardziej wyselekcjonowane sprawdzenie umiejętności użytkownika Fun and Interactive Robot. Elementem łączącym przyjemną zabawę z edukacją jest forma przyjaznej konstrukcji – kot/кошка/cat/gato, który góruje nad całą konstrukcją i zwraca uwagę na popełnione błędy przez petenta podczas nauki języka. Liczymy, że wkrótce kot wspomógł nas w nauce języków obcych. Już jutro: “W ALO PB kot zastąpił nauczycieli angielskiego”.

ArachΩ to jedyny w swoim rodzaju robot, który bez problemu pokona miejskie ruiny w celu ratowania życia. Dzięki temu szlachetnemu przeznaczeniu robopajęk stanął na podium za robokotem. Konstruktorzy w składzie Jakub Kruszewski, Grzegorz Garbiel i Bartosz Wiszowaty zostali docenieni w konkursie, których konstrukcja została wyposażona w sześć odnóży krocących umożliwiających sprawne poruszanie się w zgłiszczach i miejscach trudno dostępnych. Dzięki czemu *Araneae* może wykrywać osoby nieprzytomne, potrzebujące pomocy. Warto odnotować fakt, iż ArachOmega to jedyny robot krocący, który prezentował się podczas szkolnego etapu konkursu. Ich kołowa konkurencja, przedstawiająca m.in. pojazd przeznaczony do zasiewania danych obszarów rolniczych, w skrócie Nawozix, flotę łazików przeznaczonych do badań jakości powietrza na czele z pilotażowym pojazdem EV-Wozdych 1, ugięła się pod presją pająka, którego jednak

bezkompromisowo pokonał Wozdych w walce 1vs1.

Jury poza przyznaniem akredytacji na następny etap konkursu wręczyło również nagrody publiczności dla projektów, które uzyskały największą liczbę głosów w plebiscycie publiczności. Największym uznaniem cieszył się projekt Wirtualny Punkt Widzenia, którego autorem jest Jakub Rolak. Pomysł naszego ucznia zakłada zastosowanie technologii rozszerzonej rzeczywistości w celu ułatwiania przyswajania najcięższych fizyczno-astronomicznych zagadnień. Dzięki stworzeniu specjalnych plansz z wyselekcjonowanymi zagadnieniami i wprowadzeniu ich jako pomocy edukacyjnej w szkołach autor chciałby w łatwy sposób przekazywać wiedzę na temat najbardziej zawiłych problemów, to wszystko za pomocą łatwo dostępnych gogli VR. Mamy nadzieję, iż nasi przyszli maturzyści będą mieli okazję szlifować swoje umiejętności dzięki tym cudom techniki. Nie mniejszym uznaniem publiczności cieszył się znany już nam projekt FAIR, który sprawdzał umiejętności naszych uczniów w zakresie języka angielskiego.

Serdecznie gratulujemy wszystkim nagrodzonym, ale nie zapominajmy o innych uczestnikach, którzy prezentowali się podczas konkursu.

- Bik(e)safe - Pola Zawadzka
- Autonomiczny Kopciuszek - Mateusz Matwiejuk
- Machina Aqua - Michał Targoński, Emanuel Sujeta, Kacper Marciniak
- Skorpion 4:20 - Mateusz Marczuk, Adam Dobrogowski
- Automatyczna szafka - Krzysztof Łapiński i Adrian Bagiński
- Loki - Dominika Zaleska
- Telegraf - Ewa Karp i Michał Łukaszuk

---. -.-. -. -.-. -.-. -.-. -.-. / -.-. -.-. -.-. -.-. -.-.
 .. -.-. -.-. / -.-. -.-. -.-. -.-.

W innych okolicznościach

Część 1. – Atrides

DAGMARA CZAJKOWSKA

S topy uderzające o ziemię, liście smagające skórę. Nocą widziałem niewiele, księżyc ukazywał mi jedynie tyle, żeby się nie potknąć. Bieg, sensacja biegu, zwyczajny element ludzkiego życia. Chwilowy i mało znaczący. Mimo to dawał mi radość, więc nie był bezsensowny.

Dlatego od zawsze zastanawiało mnie, z jakiego powodu większość Ateńczyków nie bierze udziału w takich prostych przyjemnościach. Nikogo by to nie zraniło, prawdaż? Jednak nie. Wszystko musi mieć jakiś powód, większy cel. Nie czytaj pism, które nie są wartościowe. Nie rzeźb w drewnie, które spalisz. Nie bierz udziału w biegu, którego nie wygrasz.

Człowiek pomyślałby, że tylko dzieci mogą cieszyć się z życia. Im wolno bawić się, zaczepiać zwierzęta, zadawać głupie pytania. W moim wieku najbliższą sensowną przyjemnością jest ucztowanie, a to zdarza się jedynie od święta. Nawet stanie na agorze i słuchanie śpiewaków jest stratą czasu. Ciekawe, co by ojciec pomyślał, widząc...

Pułapka.

Biegnąc przez las raczej nikt nie spodziewa się *pułapek*. Przynajmniej ja się nie spodziewałem,

a w tej sytuacji wisiałem głową w dół. Właściwie nie powinno mnie tu być, ale to problem na później. Nie panikować. Zabawne jest samo pochodzenie słowa *panikos*, biorąc pod uwagę, że w przeciwieństwie do wielu, Pan jest bogiem pokojowym. Zazwyczaj chodził po lasach. Przydałoby się, żeby dzisiaj chodził akurat po tym lesie.

Powiedzmy tak: ktokolwiek zastawił tę pułapkę, nie będzie zadowolony, jeżeli znajdzie mnie. Wyraźnie pasuje ona bardziej do jelenia czy sarny.

Pierwszym moim krokiem było uspokojenie się, a następnie zmówienie krótkiej modlitwy do Artemidy. Niech pomiesza im ścieżki, wywoła pogoń za zdobyczą, może się zgubią w ciemnościach, byle zdobyć chwilę.

Trzask. Głosy, dwóch mężczyzn, zbliżali się powoli. Nie mogłem określić, skąd ani z jakiej odległości.

Na bogów. Teraz wszystkich. Jeżeli faktycznie mnie tu złapią, to koniec. W desperackiej nadziei ukrycia się zacząłem kiwać się w tę i we w tę. Mógłbym wykorzystać momentum, by wspiąć się na drzewo, z którego wisiała lina. →

Co prawda pewnie by się zdziwili, co się stało z pułapką, ale lepsze to niż nic.

Byłoby. Byłoby lepsze niż nic.

– A któż to?

– Z pewnością nie jest to sarna, panie.

– Przyznaję, jesteśmy na to za blisko miasta i ziem uprawnych. Musisz jednak przyznać, że pułapka zadziałała.

– To się zgadza, panie.

Zwracanie się do Lysanisa per pan było znaczną przesadą. Choć przystojny i niegłupi, z charakterystycznym głębokim głosem, nie był królem, księciem, nie miał żadnej władzy, a towarzyszący mu człowiek należał do najemników jego ojca Daonisa - stratega i handlarza.

Mężczyzny, na którego ziemiach obecnie przebywaliśmy, w tym ja raczej... nielegalnie. Wspominałem, że nie powinno mnie tu być?

W każdym razie nie miałem zamiaru zwracać się do niego z jakimkolwiek szacunkiem, ponieważ mimo swoich licznych zalet był nadętą łajzą, która obecnie patrzył z zadowoleniem na to jak bezsilnie bujam się w tę i w tę z powodu pułapki, którą sam zastawił. Co prawda nie mogłem tego dokładnie zobaczyć, ani ja ani oni nie mieli ze sobą pochodni, ale tak zakładałem

- Czy można liczyć na pomoc? Czy jednak mam kontynuować swój plan ucieczki? - spytałem z niechęcią. On mógłby tak stać i patrzeć, ale mi lina powoli odbierała czucie w stopach.

To prawdopodobnie najemnik odciął linę, pozwalając mi spaść na twarz. Po tym podejrzenie długo trwali w ciszy, chyba przyglądali się, jak rozwiązuję linę i myślę nad ratunkiem.

Rozwagałem ucieczkę, ale mieli przewagę. Jestem szybki, lecz nie znam terenu, a co dopiero nocą. Nawet gdyby udało mi się wydostać, równie dobrze mógłbym wpaść na posiadłość Daonisa, którego strażnicy nie mieliby oporu przed naszpikowaniem mnie włóczniami. Zakładając, że znany z celności Lysanis sam tego nie zrobi.

W braku życia nie ma możliwości cieszenia się nim.

– Może udałoby nam się rozwiązać sprawę pokojowo? – zaproponowałem, znów odzywając się jako pierwszy.

– Nie wiem, co masz na myśli - uśmiechnął się półgębkiem. – Dostarczenie cię pod sąd ludowy jako osobę naruszającą czyjeś mienie oraz przerwającą polowanie wydaje mi się bardzo pokojowe i sprawiedliwe.

– Oczywiście. Jednak nie musimy przedstawiać sytuacji w ten sposób tylko dlatego, że taka jest. Wiesz, zawsze mog...

– Atridesie, nie masz nic, czego mógłbym chcieć – przerwał mi, wciąż z tym irytującym grymasem, który nazywano uśmiechem. – Jedyna przysługa, jaka przychodzi mi do głowy, a na którą cię stać, to poświadczenie, że moja pułapka działa i do tego nie zabija zwierzyny. Ale polowanie zawsze można powtórzyć w większej grupie – wzruszył ramionami i odwrócił się na pięcie.

Najwidoczniej taki sygnał wystarczył najemnikowi, by brutalnie złapać mnie za ramię i pociągnąć za sobą. Czyli nie było mi dane samodzielnie iść. Ale za to...

– Wiesz, wcale nie masz aż tylu powodów, żeby go słuchać - mruknąłem do strażnika. – On sam nie ma żadnej władzy w mieście, a w procesie demokratycznym nawet jego ojca można by... – słysząc warknięcie, którym kazał mi się zamknąć, nie próbowałem dokończyć.

Swoją drogą, jak Lysanis mnie rozpoznał? Skąd on w ogóle zna moje imię? Same Ateny to duże miasto, nie ma powodu by znać ludzi z niego, a co dopiero kogoś żyjącego poza murem. Metojkowie, do których należała moja rodzina, nie mieli obywatelstwa. Przysługiwały im jedynie Miltiadesa, ówczesnego dowódcę, o braku konnicy. Korzystając z tego faktu, dowódca wyrwał wojska ze snu i zaatakował.

CZĘŚĆ 2. UKAŻE SIĘ W KOLEJNYM NUMERZE

Prometeusz

LEOPOLD STAFF

Wstawszy raz lewą nogą z łóżka Jowisz srogi
Zwołał na zgromadzenie olimpijskie bogi
I rzekł: "Mam tego dosyć! Niech Herkules rusza
I wyzwoli natychmiast z pęt Prometeusza,
Bo czy się wam podoba to, czy nie podoba,
Obrzydła mi już tego pyszałka wątroba
I ten orzeł, co mu ją wieczyście wyżera,
I łańcuchy, i dzikie skały, *et cetera*."
I poszedł, aby rozkuć go, Herkules z młotem,
Lecz Prometeusz na to: "Ani mowy o tem,
Nie tykaj kajdan, niech ci się nawet nie marzy!
Czy nie widzisz, jak mi z tym Kaukazem do twarzy?"

ze zbioru *Dziewięć Muz* (1958)

O AUTORZE

Leopold Staff (1878-1957)

Poeta, tłumacz i eseista. Uważany za jednego z najwybitniejszych twórców literatury Młodej Polski w duchu klasycyzmu, prekursor poezji codzienności. Duchowy przywódca skamandrytów. W roku 1950 nominowany do Nagrody Nobla w dziedzinie literatury.

WYDARZENIA KULTURALNE W STYCZNIU/LUTYM

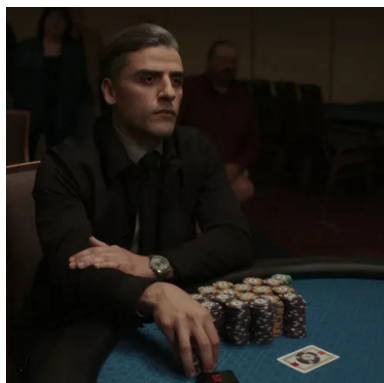
OPRACOWANIE: PAULINA LELUSZ

KINO FORUM



Matki równoległe

Najnowszy film Pedra Almodóvara, z nagrodzoną za swoją rolę na festiwalu w Wenecji Penélope Cruz, to wyznanie wiary w siłę kobiet, ich solidarność i odwagę. Czułe, a przy tym żywiołowe; ciepłe, ale niepozbawione dramatycznych zwrotów akcji; pełne nadziei, która przychodzi po bolesnych stratach – „Matki równoległe” portretują życie w jego wszystkich odcieniach.



Hazardzista

William w pojedynkę podróżuje po Stanach, jeżdżąc od kasyna do kasyna. Nigdzie nie zatrzymuje się na dłużej, nie ujawnia swojej prawdziwej tożsamości i obsesyjnie dba o to, by pod żadnym pozorem nie zostawiać po sobie śladów. Ma wszystko pod kontrolą, do momentu gdy w jednym z kasyn trafia na Cirkę. Gdy staje się jasne, że ich spotkanie nie jest przypadkowe, a Cirkę chce, by William pomógł mu naprostować sprawy, które dotyczą ich obojga, mężczyzna zostaje zmuszony do podjęcia ryzykownej akcji.



C'mon C'mon

Film jest najlepszą możliwą odpowiedzią na niepokój i niepewność naszych czasów. Uważny, ciepły, skupiony wokół najważniejszych relacji działa terapeutycznie: uczy wzajemnej troski, okazywania emocji, zszywania naderwanych więzi. Dowodzi też, że najmłodsze pokolenie, które tak chętnie oskarżamy o egoizm, ma nam do zaoferowania o wiele więcej, niż sądzimy. Wystarczy tylko tych dzieciaków uważnie posłuchać. To one są przyszłością.

TEATR DRAMATYCZNY



Wszystko w rodzinie

Akcja przedstawienia toczy się w sposób niezwykle skomplikowany i zaskakujący. W szpitalu św. Andrzeja w Londynie przygotowywane jest świąteczne przedstawienie dla pacjentów. Jednocześnie odbywa się tam zjazd neurologów. Już samo połączenie tych dwóch wydarzeń nie może skończyć się dobrze. Jakby tego było mało, jeden z lekarzy dowiaduje się o niespodziewanej wizycie kogoś bliskiego, o którego istnieniu do tej pory nie miał najmniejszego pojęcia...



Leon i Matylda

„Leon i Matylda” to historia pewnego związku starszego mężczyzny z dużo młodszą od niego kobietą. Czasem przypomina bajkową opowieść, a czasem jest to pełen napięcia thriller z sensacyjnym wątkiem w tle. Momentami przypomina też komedię małżeńską o perypetiach niekonwencjonalnie zachowującej się pary. Jest to zarazem spektakl o przekraczaniu granic, nie tylko tych moralnych, ale również etycznych i religijnych. Jak wiele jesteśmy w stanie poświęcić, aby być kochanym?



Motyle są wolne

Sztuka „Motyle są wolne” opowiada historię niepełnosprawnego chłopaka Dona, który w wynajętej kawalerce na Manhattanie po raz pierwszy próbuje samodzielnego życia, z dala od apodyktycznej matki. Kiedy poznaje swą ekscentryczną sąsiadkę o dość pogmatwanej przeszłości, początkującą aktorkę Jill, jego poukładany świat zostaje kompletnie zburzony.

TEATR WIERSZALIN

Wziółowstąpienie

Opowieść o Podlasiu – krainie, gdzie żyją jeszcze „wiary stare”, a szeptuchy i szeptuni szepczą swoje „zamowy” ze skutkiem potężniejszym niż gdzie indziej.

Reportaż o końcu świata.

Świat proroka Iljii ginie na naszych oczach wraz ze swoimi mieszkańcami. Ostatnia scena tego przedstawienia to symboliczne rozstrzelanie wyznawców Ilji, a zarazem egzorcyzm nad światem, który w pogoni za świętością wypadł ze swoich kolein.

HALO

NR 6
LUTY 2022

